**Reforma ETS: Co cięcia emisji oznaczają dla europejskich przedsiębiorstw?**

* **Trwająca reforma systemu ETS to ważny element ograniczania przez Unię Europejską emisji gazów i drogi do neutralności klimatycznej kontynentu.**
* **W ramach wdrażanych przepisów całkowicie zniesione mają być bezpłatne uprawnienia, a do systemu ETS włączono po raz pierwszy gazy z sektora morskiego.**
* **Zmiana zasad podwyższy koszty paliw, dla przedsiębiorców to wyższe koszty produkcji, a dla odbiorców – prawdopodobnie wyższe ceny.**
* **Jak radzi sobie z tym przemysł i czy gaz ziemny jest dobrym rozwiązaniem w tej sytuacji?**

**ETS – co dotychczas zmienił i co ma zmienić?**

Unijny system handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych (EU ETS) wdrożony w 2005 r. coraz mocniej wpływa na europejską gospodarkę, w tym sytuację polskich przedsiębiorstw. Mechanizm jest prosty. Skoro emisje np. dwutlenku węgla powodują kosztowne zmiany klimatu, emitenci powinni płacić za możliwość jego uwalniania do atmosfery. Wzrost kosztów ma motywować do samoograniczania oraz zapewniać finanse na projekty transformacji energetycznej.

Szacuje się, że dzięki systemowi ETS emisje w UE spadły aż o 41 proc. Jest to element Europejskiego Zielonego Ładu (EZŁ, ang. *European Green Deal*), czyli zielonej transformacji, której finalnym celem jest ograniczenie emisji w UE o co najmniej 55 proc. do 2030 r., a docelowo osiągnięcie neutralności klimatycznej do 2050 r. Sukces powoduje, że naturalnym krokiem jest wprowadzenie kolejnych zmian. Kluczowe jest jednak tempo, bo transformacja wiąże się z kosztami, które firmy, zwłaszcza te energochłonne, muszą przerzucać na klientów.

*– Dekarbonizacja to w ostatnich miesiącach słowo odmieniane przez wszystkie przypadki, szczególnie w odniesieniu do firm, które korzystają z paliw kopalnych do zasilania produkcji. W tym zakresie kolejne zacieśnianie pasa w obrębie uprawnień ETS będzie oznaczać wyższe koszty dla przedsiębiorców, którzy muszą planować transformację energetyczną swoich przedsiębiorstw i dostosowanie ich do działania w nowej rzeczywistości. Tym bardziej, że wymogi będą coraz wyższe* – tłumaczy **Łukasz Byczkowski, dyrektor sprzedaży i marketingu w DUON Dystrybucja**.

**Nadchodzą kolejne zmiany w ETS**

Najnowsze ustalenia Rady i Parlamentu UE są na tyle ambitne, że sięgają 2030 r. i w sektorach objętych ETS zakładają redukcję emisji gazów cieplarnianych aż do 62 proc. Co ważne, parlament zagłosował również za włączeniem po raz pierwszy do systemu ETS emisji gazów cieplarnianych z sektora morskiego oraz zgodził się na rewizję systemu ETS dla lotnictwa. To z kolei ma zaowocować stopniowym wycofaniem bezpłatnych przydziałów dla sektora lotniczego do 2026 r.

Zmiany zapewne odczują konsumenci dóbr importowanych za pomocą statków oraz pasażerowie linii lotniczych, chyba że właścicielom flot uda się ograniczyć emisje i związane z tym koszty. W lotnictwie ma to następować m.in. poprzez promocję zrównoważonych biopaliw lub paliw syntetycznych. Według Międzynarodowego Zrzeszenie Przewoźników Powietrznych (IATA, ang. *International Air Transport Association*) mogłyby one zastąpić nawet 65 proc. paliwa lotniczego do 2050 r. W transporcie morskim coraz częściej stosuje się silniki napędzane gazem ziemnym LNG, którego spalanie powoduje znacznie niższe emisje gazów cieplarnianych, pyłów i np. tlenków siarki.

**Jak radzi sobie przemysł?**

Zgodnie z przepisami środki z uprawnień do emisji trafiają do budżetów państw członkowskich. Każde państwo dostaje swój limit uprawnień, który sprzedaje na rynku. Obecnie przynajmniej połowa uzyskanych w ten sposób środków powinna iść na modernizację sektorów objętych ETS w celu redukcji ich emisyjności. W ramach Fit for 55, czyli inicjatywy ustawodawczej procedowanej przez UE, planuje się, aby obowiązkowo wszystkie przychody z ETS państwa przeznaczały na cele dekarbonizacji. To dobrze, bo firmy potrzebują wsparcia w transformacji.

Część sektorów stanie przed jeszcze trudniejszymi dylematami. Otóż Parlament Europejski i Rada UE uzgodniły zakończenie przyznawania bezpłatnych uprawnień, dla sektorów związanych z produktami najbardziej emisyjnymi, takimi jak: cement, aluminium, nawozy, produkcja energii elektrycznej, wodór, żelazo i stal, w ciągu dziewięciu lat między 2026 a 2034 r. Bezpłatne uprawnienia będą stopniowo wycofywane w wolniejszym tempie na początku i w przyspieszonym na koniec tego okresu. Wsparcie dekarbonizacji tych sektorów będzie możliwe za pośrednictwem Funduszu Innowacji.

*–Transformacja energetyczna to spore wyzwanie dla przemysłu. Firmy muszą znaleźć rozwiązania, które nie tylko obniżą emisje, utrzymają koszty w ryzach, ale również zapewnią bezpieczeństwo energetyczne i ciągłość produkcji. Wiele firm, z którymi rozmawiamy wychodzi z węgla i przechodzi na gaz ziemny i LNG, aby zasilić przynajmniej część produkcji. Ich celem jest spełnienie coraz bardziej wyśrubowanych norm w okresie przejściowym do czasu całkowitej transformacji w kierunku gospodarki zeroemisyjnej –* komentuje Łukasz Byczkowski z DUON Dystrybucja.

**Co w dalszej perspektywie?**

Przemysł potrzebuje stabilnego i ciągłego źródła energii, które uzupełni OZE i zapewni zasilanie, gdy nie świeci słońce i słabo wieje wiatr. Do czasu budowy elektrowni atomowych lub rozwoju np. rozwiązań wodorowych, taką rolę przejął gaz ziemny, również w formie LNG stosowanej tam, gdzie nie sięga sieć gazociągowa lub gdzie nie jest ona w stanie zapewnić odpowiedniej ilości paliwa.

Nie brak jednak wątpliwości, czy to dobre rozwiązanie. Gaz ziemny to paliwo kopalne, aby z niego korzystać wymagana jest infrastruktura. Biznes rozważa, czy opłaca się inwestycja w instalacje, które mogą nie zdążyć się zamortyzować przed ostatecznym wyeliminowaniem gazu ziemnego z miksu energetycznego.

– *Gaz trzyma się mocno i będzie tak jeszcze przez dłuższy czas. Transformacja jest konieczna, ale budowa atomu potrwa, technologie wodorowe dopiero są rozwijane, a magazynowanie energii na dużą skalę jeszcze nie funkcjonuje. Poza tym instalacja gazowe mogą być przecież zasilane biometanem z biogazu, którego potencjał w Polsce Ministerstwo Klimatu i Środowiska szacuje nawet na 8 mld m3 rocznie. Rozważa się też mieszanie metanu z wodorem. Branża gazownicza będzie miała wiele do zaoferowania przedsiębiorstwom przemysłowym w kontekście transformacji energetycznej nie tylko w krótkim, ale też w długim okresie* – podsumowuje Byczkowski.

**Kontakt dla mediów:**

Aleksandra Wróbel

Project Manager

aleksandra.wrobel@dotrelations.pl

tel. +48 690 995 411